

Szanowni Państwo,

Trwające od wielu już lat „zygzaki” charakteryzujące działania państwa polskiego w obszarze sektora paliwowo-energetycznego sprawiają, że nie tylko polityka gospodarcza w tym obszarze wydaje się zupełnie nieczytelna, ale i narastać chyba zaczęło także wśród rządzących przekonanie, że sprawa jest wyjątkowa, nie spotykana nigdzie indziej, a także nie mająca precedensu w historii gospodarczej Europy i świata. Może to niewątpliwie mile głaskać nasze wewnętrzne przekonanie o wyjątkowości Polaków, ale zwrócić można uwagę, że decydujący wpływ na dostrzeganą w Polsce specyfikę sektora mają jednak nie wydarzenia krajowe, lecz światowe, związane z jednej strony z terroryzmem, z drugiej zaś z imperialną polityką Rosji, która z ropy naftowej i gazu uczyniła narzędzie polityki zagranicznej.

Nie zmienia to oczywiście faktu, że Polska coraz bardziej potrzebuje klarownej i jasnej zarówno dla rządu jak i dla obywateli strategii energetycznej. Celowo rząd został tu wymieniony przed obywatelami, bo w naszym kraju zazwyczaj stawia się wóz przed końmi, a nie na odwrót. Tylko w Polsce bowiem się zdarzyło, żeby minister przemysłu i handlu głosił tezę, że najlepszą polityką przemysłową rządu jest jej brak i nadal był ministrem. Strategii takiej, która byłaby do tego realizowalna i konsekwentnie realizowana, zdaniem nie tylko niżej podpisanego nie ma.

A jak to było dawniej? Czasem warto spojrzeć na trudy naszych poprzedników i wówczas zadziwić się podobieństwem problemów i trudności, ale i różnorodnością proponowanych i zastosowanych rozwiązań. W archiwum Energetyki znaleźć można niepozorną broszurkę, zatytułowaną „O program elektryfikacji Państwa” autorstwa wybitnego lwowskiego profesora i znakomitego inżyniera Gabriela Sokolnickiego, stanowiącą przedruk z Przeglądu Elektrotechnicznego z 1937 r.

Materiały te znalazły się w redakcji jako dar nieżyjącego już Zygmunta Rozewicza. Na okładce tejże broszurki da się odcyfrować fioletową pieczętkę „od Autora” oraz odręczny podpis właściciela, asystenta profesora Stanisława Fryzego i bliskiego krewnego wspomnianego już Kolegi Rozewicza, doktora inż. Izaaka Rosenzweiga, świetnie zapowiadającego się młodego naukowca w dziedzinie elektrotechniki, zamordowanego w wieku 34 lat przez okupantów niemieckich w 1941 r.

Zawarte w broszurce profesora Sokolnickiego rozważania na temat z jednej strony konieczności posiadania przez Polskę programu, który nie skupiałby się na sprawach doraźnych, ale określił „ogólne wskazania gospodarcze”, jakie zapewniłyby trwały rozwój energetyki, z drugiej zaś strony po przejściu „przez ogień publicznej dyskusji” zawierałyby odpowiedź na fundamentalne i wówczas, i obecnie pytania: „czy i jaki ma być udział Państwa w zamierzonych inwestycjach energetycznych, jaką formę prawną nadać przedsiębiorstwom energetycznym, jak się ustosunkować do kapitału obcego, jak do Samorządów itp.”

Warto wspomnieć, że w swym opracowaniu Profesor prezentuje się jako zwolennik takiego zreformowania rzeczywistości gospodarczej ówczesnej Rzeczypospolitej, aby zapewnić i udział samorządów w tworzeniu firm energetycznych, a przede wszystkim uzyskać środki na elektryfikację. Określił przy tym warunki, jakie powinien spełniać kapitał prywatny, zwłaszcza zagraniczny chcący inwestować w polską energetykę. Uznając, że uwagi profesora Sokolnickiego mogą się przydać współczesnym reformatorom elektroenergetyki, zdecydowaliśmy się przedrukować całą broszurkę w postaci artykułu w bieżącym numerze Energetyki. Uważamy, że warto skonfrontować „postępowe” uwagi sprzed siedemdziesięciu lat z nieco egzotycznymi, a z pewnością „zatabaczonymi” poglądami naszych niektórych działaczy gospodarczych. Aby nie być gołosłownym, dwa cytaty, jeden dyrektora firmy państwowej, drugi kręcącego ministra.

„Efektywne zarządzanie państwowym organizmem gospodarczym jest inne niż podobną firmą prywatną. Prywatny właściciel oczekuje maksymalizacji zysków i dobrej drogi rozwoju firmy. Zarządzanie naszym wspólnym dobrem jest dużo bardziej skomplikowane. Sukces ekonomiczny firmy państwowej też jest najważniejszy, trzeba jednak liczyć się w dużo większym stopniu z aspektami socjalnymi, ludzkimi, tradycją, bardziej i mniej rozsądnymi postawami związków zawodowych, potrzebami lokalnej społeczności itd.

Efektywne zarządzanie przedsiębiorstwem powinno prowadzić firmę państwową do sukcesu rynkowego oraz do wytworzenia silnych więzów łączących załogę z zarządem. Gdy to się udaje, menedżer może spać spokojnie¹⁾”.

Wiedząc dobrze, że rząd opóźnia kwestię rozwiązania KDT, a nawet, jak doniosła *Gazeta Prawna* w Ministerstwie Gospodarki rozważany jest projekt pozostawienia kontraktów, pan Wilczak, wiceminister odpowiedzialny za elektroenergetykę potrafił tak odpowiedzieć na pytanie dziennikarza: „Co zrobi rząd, żeby zminimalizować czekające nas podwyżki cen energii elektrycznej? - Rozpoczęliśmy już realizację programu dla elektroenergetyki, który pomoże chociażby w likwidacji tzw. kontraktów długoterminowych, podnoszących dziś ceny prądu. Te kontrakty - dzięki konsolidacji państwowych firm- zostaną rozwiązane, a odbiorcy prądu tego nie odczują. Alternatywa to ich rozwiązanie za odszkodowaniem, które zostałyby doliczone do cen energii elektrycznej.²⁾”

Prawda jakie to proste! Tym bardziej jeśli uwzględnić list do Ministra Skarbu z początków sierpnia br., w którym BOT ostrzega, że konsolidacja wytwórców i dystrybutorów energii, pod skrzydłami PSE, w ramach Polskiej Grupy Energetycznej może oznaczać gospodarczą katastrofę. Ministrowie (Skarbu i Gospodarki) są oczywiście innego zdania, o czym poinformował Parkiet.

Ponawiam myśl, że powinna wreszcie powstać Państwowa Rada Energetyczna, oczywiście bez udziału urzędników, nawet ze szczebla ministerialnego.

Tomasz E. Kołakowski

¹⁾ Jacek Jędrzejak, Polmos Józefów: Czy państwowe da się uratować. *Gazeta Polska*, 9 sierpnia 2006

²⁾ Jacek Krzemiński: Prąd uderzy w gospodarkę. *Dziennik*, 26–27 sierpnia 2006